

Było, szkoda, że minęło...garść wspomnień dla maturzystów i od maturzystów

„ŻEBY ODEJŚĆ OD SIEBIE TEŻ TRZEBA SIĘ SPOTKAĆ”

ks. Jan Twardowski

Gwar, tłok, pośpiech... Nie siadaj na schodach, zróbcie proszę przejście, proszę odsunąć te plecaki od drzwi, trochę spokojniej może! Dzwonek, weszli do klas, cisza...

Dla maturzystów 2021 roku będzie to odległe i krótkie wspomnienie, bo nawet wszystkie: przepraszam, ale autobus się spóźnił, nie było gdzie zaparkować, w Biedronce była kolejka, pomyliłem sale, towarzyszyły im przecież nie tradycyjnie trzy lata, a jedynie kilka miesięcy. Choć czas spędzony w IV LO wyjątkowo się skurczył, to jednak udało nam się zebrać garść wspomnień:

Byliśmy na trzydniowej wycieczce (wszyscy chyba pamiętają akcję „paragon”)



Odwiedziliśmy Muzeum Śląskie (trzeba wspomnieć o wyjątkowym zdjęciu Patryka)



Zwiedziliśmy razem Kraków (kto nie pamięta mrocznego przedstawienia w Teatrze J. Słowackiego?)



Spędziliśmy miłe chwile w kawiarni Jama Michalikowa (upragniona herbata i ciastko)



Spacerowaliśmy nocą (objęci, stłoczeni, bez maseczek)



Oglądaliśmy razem piękne obrazy (każdy chyba zapamięta gigantyczny „Szał uniesień”)



Słuchaliśmy wykładów w gliwickich muzeach (zapamiętaliśmy chyba prelegenta)



Udało nam się zorganizować klasowe mikołajki i wigilie (Mikołaj i jego pomocnik oraz zdjęcie wychowawcy na kolanach Mikołaja...)



Tak było, a potem:



Choć relacje się utrzymały, wiele spotkań również było wartościowych, także odwiedzaliśmy muzea(wirtualnie), też się śmialiśmy, to jednak niedosyt pozostanie chyba na zawsze. Maturzyści klasy 3 e poproszeni o napisanie wspomnień z IV LO skreślili takie słowa:

„Choć siła wyższa zdecydowała, że nie będzie mi dane przeżyć lat licealnych w tradycyjny sposób, jestem w stanie wyrazić swoją opinię o IV Liceum Ogólnokształcącym im. Orłąt Lwowskich w Gliwicach. W budynku tej szkoły spędziłam dużo wspaniałych chwil, poznałam wiele cudownych osób i przeżyłam trochę wzlotów, i upadków. Nie wiem jak wygląda codzienne życie w innych szkołach, ale w mojej było ono całkiem ciekawe.” (Maja)

„Właśnie to ten czas pokazał, że brakuje mi spędzania przerw na schodach z przyjaciółmi, czekając na lekcje, czy wspólnego narzekania przed nielubianym przedmiotem. Prócz przyjaciół, także w tym czasie nauczyciele zasługują na wyróżnienie, osoby te, pokazały mi, że można czerpać satysfakcję ze swojej pracy, a przy tym również być dobrym pedagogiem. Uświadomili mi, że połączenie zawodu i pasji jest możliwe, a także jest tajnikiem spełnienia zawodowego, czym planuję się kierować w wyborze dalszej drogi. Liceum było cennym czasem, szczególnie w zbudowaniu wartości, którymi zamierzam podążać już do końca i dają mi one dużo radości, pomimo tego, że czas ten wiązał się nie tylko z przyjemnościami, ale także z gorszymi momentami, pozwoliły one na umocnienie mojego charakteru i dobre przygotowanie już do dorosłego życia, które zapoczątkowało się jeszcze w tej szkole.” (Karolina)

„Niezmierznie żałuję, iż nie udało się nam więcej podróżować klasowo, gdyż z wycieczek zawsze zostają ciekawe wspomnienia, a czasem nawet i jakaś dawka wiedzy. Wielokrotnie zastanawiałem się czy dobrze zrobiłem wybierając tę szkołę (szczególnie teraz, doszukując się analogii przy jeszcze cięższym wyborze - studiach), ale ostatecznie chyba nie żałuję, i jak śpiewa zespół IRA - „poszedłbym tą samą ślepą drogą”. (Aleksander)

„Chciałabym wspominać liceum jako etap przepełniony śmiechem i dobrą zabawą. Myślałam, że usiądę kiedyś z moimi dziećmi lub wnukami przy jednym stole i opowiem o przygodach jakie spotkały mnie za czasów młodości. Tymczasem moja młodość ucieka mi przez palce i jedyne, co zawiera to płacz i nadzieję na koniec pandemii. Nie mam prawie żadnych wspomnień związanych z naszą szkołą. Pragnę cofnąć się w czasie, zapobiec wirusowi i przeżyć liceum tak, jak wymarzyłam sobie będąc przedszkolakiem. Może stanie się cud i niebawem świat będzie funkcjonował znowu normalnie, a ja zdążę nacieszyć się nastoletnim życiem.” (Kaja)

„Okres lekcji zdalnych wspominam jako mieszaninę dni pracowitych i spędzonych w łóżku. Chociaż podobał mi się zdecydowanie mniej niż poprzedzające go „normalne” lata mojej edukacji, miał swoje zalety, takie jak możliwość pospania paru chwil dłużej, ciepły koc w łóżku, odpoczynek od zatłoczonych i wiecznie spóźnionych autobusów, zabawa z kotem podczas lekcji czy więcej czasu dla siebie. A na wypisywanie minusów szkoda czasu i humoru.

Swój pobyt w IV LO wspominam więc jak najbardziej pozytywnie, zwłaszcza czas, kiedy mogłam się nim naprawdę nacieszyć. Staram się nie narzekać na czas, w którym musieliśmy zamienić pełną przyjaciół i znajomych klasę na własny pokój i zamiast tego skupić się na radości, której doświadczyłam i wdzięczności za osoby, z którymi dane mi było spędzić ten czas, zarówno na żywo, jak i słysząc się przez Teams’y.” (Ola)

„Istnieje wiele wspomnień, które na pierwszy rzut oka nie są zbyt pozytywne, jednak posiadają swego rodzaju urok. Walka z czasem podczas długiej przerwy, czy zdąży się jednocześnie nielegalnie pobiec do sklepu i również zjeść śniadanie była niezwykle stresująca 😊. Adrenalina podczas biegu do jak zwykle zatłoczonego autobusu, czy w trakcie wybierania osoby do odpowiedzi ustnej towarzyszyła niemal codziennie i pobudzała lepiej niż kawa.

Nie mogłabym nie wspomnieć o niezwykle atrakcyjnych wyjazdach do teatru i tzw. Mafii. Te wszystkie, odrobinę bliższe wyjazdy budowały w klasie przyjazną atmosferę, objawiającą się nawet podczas lekcji zdalnych.

Niezwykle żałuję, że te pozornie trzy lata niezwykle się skurczyły. Najprawdopodobniej nigdy nie pogodzę się z brakiem studniówki i odwołanej wycieczki do krajów Skandynawskich. Mimo wszystko uważam, że podjęłam dobrą decyzję wybierając tę szkołę i jej profil. Liceum pozwoliło mi realizować pozaszkolne pasje, umocniło w przekonaniu w czym jestem dobra i pomogło w wyborze mojej potencjalnej, dalszej drogi. Bardzo chętnie odbyłabym podróż w czasie i przeżyła to wszystko jeszcze raz.... No może pomijając interpretację „Statku pijanego”. (Ewelina)

„Jedynego czego bym jeszcze chciała to powrotu na jeden dzień do szkoły, aby spędzić z klasą kilka przerw między lekcjami. Znowu otworzyć moją szafkę, w której zawsze miałam starannie poukładane książki, napić się herbaty z automatu (choć czasami smakowała jak jakiś lek na przeziębienie), na długiej przerwie kupić sobie placzkę w piekarni (choć nigdy nie opuszczałam terenu szkoły w czasie zajęć!). Chciałabym znowu doradzać się Emilii czy Weroniki w kwestii zadania domowego, czy na pewno to mam dobrze, a może coś zmienić? Chciałabym znowu pójść do biblioteki szkolnej i usłyszeć jakieś niespodziewane pytania ze strony Pana z biblioteki. Chciałabym znowu zapytać „w której klasie mamy?”, „będzie pytać?”, „kto ma szczęśliwy dzisiaj?”, „co? jaka kartkówka?!“ i wiele innych tego typu... Choć bardzo dobrze czuję się w domu i nauka zdalna bardzo mi odpowiada czuję, że coś mi jednak odebrano. Straciłam najlepsze miesiące w liceum. Mimo to jednak zawsze będę wdzięczna IV LO za przyjęcie mnie do szkoły i będę z uśmiechem na twarzy wspominać czas spędzony przy ulicy Kozielskiej 1a.” (Dominika)

Wspomnienia były różne, w zdecydowanej jednak większości bardzo ciepłe i nostalgiczne. Żegnaj Was maturzyści, żegnaj moją kochaną klasę 3e.

Dzwonek. Wyszli z klas, że szkoły, cisza...

Joanna Paleta
wychowawca klasy 3 e